

TEN TEKST ZOSTAŁ NAPISANY W NASTĘPNY DZIEŃ PO KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ.

Mimo prawie roku upływającego od tamtego wydarzenia, uważam że tekst nic nie stracił ze swej aktualności, więc pozwalam sobie go opublikować po raz drugi.

Kiedy po raz pierwszy zamieściłem go w internecie, w następny dzień po katastrofie, wywołał burzę, skandal a ja byłem opluwany za swoją beczelność w opisywaniu w taki sposób tego "doniosłego wydarzenia".

Jednak Ci, co tak bardzo przeciwstawiali się i bronili czci i wary naszej wierchuszki, powinni przeczytać go raz jeszcze.

Zapraszam.

To Kaczyński załatwił tych, którzy siedzieli w samolocie.

Nie trzeba być jasnowidzem, aby wiedzieć jak się to stało.

Nie będę snuł tu spekulacyjnych opowiadań o spisku oligarchów Rosyjskich,

którym to przeszkadzały niewygodne osoby polskiej sceny politycznej w podpisywaniu intratnych, miliardowych umów.

Ale to, że Rosjanie czują się winni i skaczą jak Wielkanocne króliczki w trawie, która ich przerosła, jest faktem. Pokazują teraz od czasu, do czasu swoje słodkie pyszczki, wychylając je z marazmu oziębłej przeszłości.

Taka nagła wylewność nigdy o nie wróżyła nic dobrego.

Zapewne też, nie zmieni się to tak łatwo, po tak wielu latach sowieckiego przyzwyczajenia. Wszystko, tak jak i po śmierci Papieża, szybko wróci do normy.

Zresztą jak inaczej mieliby zareagować Rosjanie wobec faktów takich, że:

- rosyjski samolot

- kupiony od Rosjan
- po przeglądzie w rosyjskiej bazie
- zainstalowaniu rosyjskich nowoczesnych systemów naprowadzania
- spada nad rosyjskim terytorium czyli zapomnij co się działo
- kiedy to lądowanie miało być na rosyjskim lotnisku, gdzie wieje boski wiatr kamikaze
- które było obsługiwane przez rosyjską obsługę
- mówiącą tylko po rosyjsku, a nie angielsku
- w okolicach rosyjskiego miejsca kaźni Polaków
- gdzie Rosjanie rozstrzelali dla kaprysu ich 20 tysięcy
- teraz dodatkowo jeszcze w tym samym miejscu Rosjanie dokładają prawie stu następnych dla pamięci
- na domiar wszystkiego Polacy ci lecą, by oddać cześć zamordowanym wcześniej współpracownikom przez innych kochanych braci - Rosjan

No, i.... Raptem cały świat się o tym dowiaduje! Bo pyta - po kiego grzyba pchała się tam cała Polska wierchuszka?

I to w jednym samolocie.

NATO wychodzi ze zdumienia jak można łatwo skonstruować puszkę sardynek a`la WTC i to na własne żądanie?

* * *

- Czy Putin mógł powiedzieć NIE!
- Czy mógł się ograniczyć do zdawkowych kondolencji?
- Czy wystarczałoby samo: „Sorry”

Nie bądźmy śmieszni! Musieli to zrobić!

Cały cywilizowany świat wziąłby Rosjan na języki. Zostaliby zaszczuci przez media innych państw.

Rubel spadłby na pysk i odbiłoby się to czkawką na Rosyjskim handlu i stosunkach międzynarodowych.

A, tak... Wszystko cacy!

- Jaki ten Putin wspaniały.

- I honorowy.

- I tak nam pomaga.

- I taki przejemny dla Tuska.

- I objął go ramieniem.

- I prawie mu buzi dał.

Co zresztą kiedyś było normą w stosunkach Polsko-Rosyjskich - wystarczy przypomnieć sobie pocałunki na karpika Breżniewa z Gierkiem.

Jacy ci Rosjanie raptem zrobili się dobrzy dla Polaków.

Wystarczył jeden dzień a już rosyjskie mocarstwo leży nam u stóp.

Niegdyś nie wystarczyło 20 000 trupów na takie ustępstwa. Ale dziś wystarczyło tylko 100 a ruscy już wkrótce zaczną nam bić pokłony.

Nie ma jak umierać za ojczyznę. Kaczor świetnie to wyreżyserował. Dla tego został naszym prezydentem. Ale nie moim, bo ja się pod taką reżyserią nie podpisywałem.

Ciekawe, kiedy on na to wpadł? Chyba w Tbilisi przed lądowaniem?

Ale tam mu to nie wyszło, bo pilot był niesubordynowany i miał jaja.

Przypomnijmy sobie jeszcze raz sytuację lądowania w Tbilisi.

Kaczor chciał zwolnić z pracy pilota, który przeciwstawił się jego głupawemu pomysłowi lądowania na ryzykownym lotnisku.

Pilot się nie posłuchał. Potem idiotycznie Kaczor awanturował się na całą Polskę,

że jakiś tam pilocina nie wykonywał jego poleceń. A to ON jest głową państwa i naczelnikiem sił zbrojnych. I ON tylko ma rację!

Ale dopiął swego następnym razem śpiesząc się ku ziemi. Tej ziemi. I tym razem.

Właśnie na nieszczęście tym razem, Kaczor miał na pokładzie wsparcie w postaci wojskowego zwierzchnika sił zbrojnych, który jest bezsprzecznym przełożonym pilota (wojskowego pilota).

Barania upartość Kaczora (mamy inne, podobne mądre przykłady jego zachowań ze sceny politycznej) doprowadziła do presji na pilota, po której biedak aż trzykrotnie okrążał lotnisko przed próbą lądowania.

A że pilot był bez jaj, w przeciwieństwie do jego kolegi z Tbilisi, bał się konsekwencji służbowych takiego jednego psychopaty, który go zmuszał do lądowania.

Nie wierzę, że jakikolwiek doświadczony pilot na samą myśl o wykonywaniu manewrów w takich warunkach, nie dostaje skurczu sklejenia pośladków!

I takim to sposobem rozkaz przyziemienia wykonał bardzo skutecznie.

To była mądrość naszej głowy państwa, której nie przyszło na myśl, że lądowanie w mleku, na lotnisku Zambezi (prawie podobne warunki techniczne), może doprowadzić do tragedii.

Mam licencję pilota i może jestem tchórzem, ale nawet w sytuacji, jeśli ktoś przystawiałby mi pistolet do głowy, zastanowiłbym się, jaką wolałbym śmierć w takiej sytuacji - czy dać się zastraszyć i rozbić się przy lądowaniu?

A może, lepiej było od razu w Katyniu po wylądowaniu dać Kaczyńskiemu karabin?

Wyszłoby na to samo, a Rosjanie mieliby czyste ręce i nie musieliby teraz świecić oczyma przed całym światem.

Niech mu ziemia lekką będzie, ale jakoś nad 80-ma ofiarami cotygodniowego szaleństwa na drogach, nikt nie płacze i nie robi cotygodniowej żałoby narodowej.

Zapewne te 4000 tysięcy ofiar rocznie, są mniej wartościowe od grupki politycznych dziedziców.

Ja będę płakał i rozpaczał tylko wtedy, jeśli umrze mi nie daj Boże ktoś z rodziny.

Jestem przekonany, że:

NIE BĘDZIE WYJAŚNIENIA POWODU KATASTROFY,

bo zapewne nie uda się odczytać oficjalnie czarnych skrzynek. Nie uda się z założenia, by nie nadwerężyć mitycznej legendy świętego prezydenta, nie mylić "świętego", bo na Wawel to tylko pod ręką Piłsudskiego jako zimny "LECH" się nadaje.

Wawel nie powinien być alternatywą dla Kaczyńskiego.

Ale powinien być Barack, by nie było wątpliwości, kto jest kto i jak go uczcić.

No ale musimy rozumieć moherowe berety i.t.p. oszołomów, pseudo-patriotów, zwolenników chowania na Wawelu, przyczynku nie do końca wyjaśnionej tragedii.

Wajda nawoływał do odrobiny rozsądku i opanowania psychozy, oraz nie robienia niezdrowej sensacji, ale kto się sprzeciwi biskupowi ?

Bo co ? Bo zginął w wypadku ? Tysiące ludzi rocznie ginie w wypadkach. W tym państwowi urzędnicy również.

POCHOWAJMY ICH NA WAWELU ! A Hosni Mubaraka, prezydenta Egiptu - w piramidzie.

Nawet z pilotami rosyjskimi, którzy latają nad Polską, kontrola lotów ma wielokrotnie problemy z porozumiewaniem się po angielsku, mimo że mają oni certyfikaty językowe. Więc dogadywanie się z nimi na takich peryferiach jak Zambezi vel Smoleńsk, to zapewne prawdziwie Katyńska katorga.

Nawet jak Polscy piloci chcieli, to i tak mieli trudności w języku międzynarodowym. Ale tego na światło dzienne wyświecić nie można w interesie obu stron - Polskiej i Rosyjskiej.

Władze bułgarskie zakazały lotów samolotowi TU-154, używanemu przez prezydenta Georgi Pyrwanowa. Samolot jest identyczny jak ten, który przewoził polskiego szefa państwa. Nie będzie używany, dopóki nie zostaną wyjaśnione przyczyny katastrofy pod Smoleńskiem. Z maszyną Pyrwanowa w ostatnich latach było kilka incydentów.

Tak więc nikomu nie zależy również na tym, by podważać jakość samolotów produkowanych przez naszych braci Rosjan w tak ważnym dla obu stron momencie politycznym.

Lotnisko wojskowe pod Smoleńskiem jest otwierane doraźnie i lądują na nim zwykle mniejsze samoloty. Na co dzień wykorzystywane jest lotnisko w Witebsku. To bardzo dziwne, że piloci w trudnych warunkach pogodowych nie skierowali się w tamtą stronę.

Dziwne, albo i nie...

Jak wiadomo Polak niczego się nie boi i powiedzieć mu, że "się nie da", to on zrobi inaczej, żeby udowodnić swój heroizm. A jeśli jeszcze jest się prezydentem...!

I heroizm został wystawiony na próbę.

To dopiero miało mieć wspaniałą wymowę patriotyczną. I teraz już ma!

Umierać to MY Polacy potrafimy. To nam w historii zawsze wychodziło najlepiej!

Wyjaśnienie tej zagadkowej historii niewątpliwie mogłoby rzucić cień na tak znaną postać jak Kaczyński.

Dla tego Kaczor zawinił a Cygana, przepraszam - pilota powiesili.

Tak więc będziemy mieli drugi Gibraltar i możliwości snucia przez następne 50 lat spiskowej teorii dziejów.

.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

, dodano 23.04.2010 09:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.